

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Poniedziałek dnia 14 Czerwca v. s. 1820 roku

Observacje meteorologiczne.	Czas obserwacji	Wysokość Barom.	wys. Ther. Reau.	Wiatry	Odmia. w powie.
	dn. 11 średnia.	27 cal. 9. 0. lin.	+ 14, 8 stopn	Zachodni	Pogoda
	dn. 12 średnia.	27 - 8, 2, -	+ 14, 5 -	Zachodni	Pochmurno
	dn. 13 godz. 5	27 - 7, 8, -	+ 12,	Zachodni	Pochmurno

FRANCYA.

Paryż dnia 4 czerwca. Xiążę Angoulême podczas brzości swojej w Strazburgu, zaprosił do siebie na obiad jenerala Falk, który ma lat 92, a 74 luzył w woysku francuzkiem.

Xiążęta Richelieu i Decazes otrzymali od Króla wielką wstęgę legi honorowej.

Dnia 1 b. m. przybyło tu kilka osób należących do dworu królowej angielskiej, które nazajutrz rano wyjechały za nią. Wspomniona królowa nocowała d. 30 maja w Melun, w domu zajezdnym Pani Duclos, a nazajutrz wsiadając do pojazdu z towarzyszącą jej Lady Hamilton, uprzejmie pożegnała mieszkańców, którzy się zebraли dla jej widzenia.

Przybył tu Xiążę St. Cruz, nowy poseł Hiszpański.

W tych dniach zaprowadzono do więzienia Conciergerie Pana Montarbot, który dawniej wydawał pismo peryodyczne: Szary człowiek, i którego pojmano w Turnus.

Wydrukowano tu list, pisany do Króla w czasie konsulstwa Bonapartego. Pokazuje się z niego, iż Monarcha od początku rewolucyi aż do powrotu swego, utrzymywał w Paryżu radę, która mu o wszystkiem donosiła. Składała się z margrabiego de Gallerande, xięża Montesquieu i terażniejszych radców stanu Royer-Collard i Becquoy.

Na sessyi Izby deputowanych dnia 27go maja, na którą Pan Chauvelin, dręczony srogimi boleściami od dni zostu, kazał się przynieść, aby galką swoją przyłożył się do odrzucenia pierwszego artykułu projektu odmian w prawie o wyborach, gdyby miano nań dnia tego głosować, rozprawiano dalej nad tym artykułem. Najpierw zabrakł głos szanowny weteran jenerał margrabia Lafayette, i tak wśród powszechnego uciszenia się mówić zaczął:

„Artykuł, względem którego prosiłem o głos, kładąc różnicę między zgromadzeniami wybierczymi, wykazuje systemat arystokracji i wyłączenia wielu obywateli, który jest już całym prawem. Wie Izba, iż nie zwykłem trwonić czasu jej obrad; ale teraz nie mogę się oprzeć potrzebie, jaką czuję, objawienia całej myśli mojej. Gdy mię obywatele departamentu Sarthe zostali roku 1815 do tej świątyni praw, abym na podaną konstytucyą przysięgę wykonał, pochlebiałem sobie, że duch stronnictwa, ustępując naraście powszechnej potrzebie rozsądnej wolności i spokojności, mógłby przez wymaganie ofiar pozyskać to oboje dobro w wykonaniu praw, które karta konstytucyjna uznała, i w ustawach, które powinny były doprowadzić nas spokojnie do posiadania wszelkich rękoiymi towarzyskich. Ale omyliła mię nadzieja. Jest już kontrrewolucya w rządzie, a chcą ją do izb wprowadzić. Musieliśmy, moi przyjaciele i ja, powiedzieć to narodowi. Myśląc także, iż włożone przez kartę obowiązki gruntować się będą na wzajemności, że jedni staną się wolnymi od przysięgi, gdy drudzy nie dotrzymają swojej, musieliśmy ostrzedz o tém gwałcicielów

zaprzysiężoney wiary. Czekałem z zabranieniem głosu do chwili, w którejby zagrożone niebezpieczeństwem prawo o wyborach ostatni raz do patryotyzmu francuzkiego odwołało się. Lecz cóż pozostało mi do mówienia po tylu wymownych głosach? A potem, odpowiadając na każdy artykuł, że nowy projekt zniszczy całą niepodległość, narodowość, wolność i równość, czyni się je przez to szanowniejszymi dla tych, którzy szukają samowolności w karcie konstytucyjnej, jak i dla tych, którzy w tém kontrrewolucyą upatrują. Niech nas Bóg uchwala, abyśmy mieli kiedy zrzec się prawa, jakie ma każdy naród, poprawienia towarzyskiej umowy swojej. Wykrzyknąłem ją najpierw w zgromadzeniu konstytucyjnym, a ostatni z tej tu mównicy dnia 6go lipca roku 1815, i oddałem jej hold dobrowolny. Są wprawdzie przyrodzone prawa i wieczny sprawiedliwości, których żadney potędze, nawet całego narodowi, niewolno gwałcić; lecz prawa, stanowiące wolność publiczną, mogą być poprawiane; wszakże nigdyśmy nie powiedzieli, aby je można poprawiać i zmieniać jak prawa pospolite, a mniej jeszcze, z pogardą okoliczności i wbrew publicznemu życzeniu zewsząd objawionemu. . . . Ustawnie tu słyszę powstających na maxymy, które w początkach rewolucyi wyznawano. Miło mi przyznać się do tego chwalebego współnictwa, do mam sobie za chwałę, że wiele do rewolucyi wpływałem. (Szmer na prawey stronie). Despotyzm zmordował był naród, w czem ruiny Bastylii wzywam na świadectwo. Gwardya narodowa przez dobre urządzenie siebie mogłaby być położyć kres gwałtom; lecz zepsuła wszystko emigracya zbrojna; gdyby nie ona, nie byłoby strasznych zdarzeń dnia 21go czerwca, dnia 10go sierpnia, ani dnia 21go stycznia, tak pamiętnych w rewolucyi naszej. (Znowu szmer na prawey). . . . Dziękuję Panom la Bourdonaye, Cornet d'Incourt i Salaberry za ich silne na jednego z kolegów naszych powstanie. Włożyli oni na mnie powinność, zawsze miłą dobremu francuzowi, stawania przeciw obelżywym wyrazom w obronie kolorów narodowych, tego znaku oswodzenia i chwały, który Ludwik XVI z rąk narodu odebrał (szmer na prawey), który odebrał hold od wszystkich mocarstw, i przez lat 20 w pokonanej Europie powiewał. Kolory te były kolorami wolności, równości i publicznego porządku. (Tu jeszcze więkzszy szmer na prawey). Ale przystąpmy do pierwszego artykułu projektu. MCPanowie! w imieniu całej Francyi, jej pomysłności, spokojności, iako i dobra tronu i rodziny jego lepiej zrozumianego, zaklinam was i proszę, abyście odrzucili ten artykuł, i wszystkie artykuły projektu zabijającego wolność. Odurzają was tu naumyślnie wyrazami niedokładnymi: rzeczpospolita, monarchia; bo były rzeczywospolite bardzo uciskające, a może byż monarchija bardzo wolna, byle była rządem narodowym, a nie wyjątkowym. Ach MCPanowie! jeszcze jest czas powrócić na drogę narodową, konstytucyjną i spokojną. Mamy tyle publicznych i prywatnych interessów do zachowania, tyle wspólnych boleści do oplakiwania, tyle dobrych przmiotów do przyznania sobie, byle ich duch stronnictwa nie przeistoczył. Współcześni nasi zmordowali się już rewolucyami, nasycili już chwałą;

lecz nie dozwolą wydrzeć sobie praw drogo nabytych. Młodzież nasza, tato nadzieja oczyszczona, oświecona własnym światłem i doświadczeniem naszym, nie zna facyj, nie zna przesądów, i jest tylko dla czystych chęci przystępna; ale chce z rozsądnym zapalem wolności. Niechay te wszystkie pokolenia pod tarczą konstytucyjną będą zostawione ich przemysłowi i nauce; a naowczas byłoby nierozsądkiem lekać się ich, niepodobieństwem wzburzyć je; lecz zagrażając je utratą wszystkich dobrych owoców rewolucyi nie przymuszajcie ich, aby pochwyciły znowu same z siebie święte godło odwieczney prawdy i najwyższej sprawiedliwości, tych to zasad wszystkim wolnym rządóm właściwych. Głosuję przeciw pierwszemu artykulowi.

Zabrał głos Pan de Serre minister sprawiedliwości, i całą swą mowę przeciw Panu Lafayette tak wymierzył: „Pochwalił szanowny członek izby początek rewolucyi. Historia da o niey zdanie, jako też i o ucześnieństwie w niey szanownego członka. A potem, Pan Lafayette był na czele partyi, która przeciw dawney monarchii Bourbonów powstała. Dalej, już to drugi raz powtarza on z tej mównicy zgorzienie, wychwalając troykolorowe znaki. Pytam go, gdyby to chwalenie obłąkało jakie umysły, gdyby wywieszając te kolory, które się zamieniły w znak buntu, zgwałcono prawa nasze, na kogo miecz sprawiedliwości paśoby powinien? Szanowny ten mąż z pewnych względów (ze *wszelch względów*, odezwał się Pan Corcelles), szanowny, mówię, ten mąż był także jedną z ofiar wściekłości ludu, zna jej niebezpieczeństwa, a jednak nie przypuszcza bytu partyi, któraby tę wściekłość ocuciła, i wspiera tę partyę przez zdania, jakie objawia, i przez zgorzienia. Alboż nie oświadczył narodowi w imieniu wielu kolegów swoich, iż się ma za wolnego od wykonaney przysięgi? iż gdy poczytuje kartę konstytucyjną za zgwałconą, uznaje lud za równie wolny od przysięgi? Alboż nie przyznał ludowi samowładności oświadczając, iż do ludu należy zmienianie praw fundamentalnych? Takowe zdania ogłoszone z mównicy tak są niebezpieczne, że nie mogłem o nich zamilczeć.“

Ujął się Pan Benjamin Constant za Panem Lafayette mówiąc: „Gdy powstają tu na przyjaciół wolności, i gdy wystawując ich za niebezpiecznych zdają się wniesiony projekt przez to popierać, broniąc więc tych przyjaciół wolności przeciw obelżywym i niesłusznym zarzutom, ustawicznie to powtarzanym, jest to samo, co odpierać wniesiony projekt. Gdyby Pan minister sprawiedliwości pilniey słuchał mowcy, przekonałby się zapewne, że to, co nazwał wzywaniem do buntu, niczem innem nie jest, tylko odpowiedzią na ohydne przytoczenia strony przeciwney. Toż samo rozumieć należy względem tego, co powiedziano o terażniejszey chorągwi, i o powinności jej szanowania. Należy zaiste szanować ją, ale należy szanować także chorągiew, która 30 lat wiodła francuzów do boju i zwycięztwa w obronie oczyszczony. Ci, którzy dawney chorągwi nie szanują, (przerwał mu Pan Casteljacob i kilku innych mówiąc: — „Nigdy tej chorągwi nie będziemy szanowali, bo jest chorągwią buntu“) Ichności ci, mówił daley Pan Benjamin Constant, odmawiają uszanowania tej chorągwi, pod którą lud francuzki walczył, a tacy nie mogą być przyjaciółmi porządku. (Tu mu znowu przerwano mowę; a gdy się uciszyło, mówił daley). Tak jest MCPanowie; znak 25cioletney chwały, który był miłym Francyi, będzie zawsze znakiem szanownym. Terażniejszy znak (*biała chorągiew*) ma prawo do tegoż uszanowania, i do tej samey wierności. Głosić te zasady, jest to czynić rozsądnie i umiarkowanie, jest to być tłumaczem uczuć wszystkich obywateli. A tak, powstanie na mowę szanownego przyjaciela mojego jest bezzasadne i t. d.“

Pan Pasquier minister spraw zagranicznych ujął się znowu za ministrem sprawiedliwości, i mówił przeciw Panu Lafayette. Po nim zabrał głos minister przychodów obstając za pierwszym artykułem projektu. Odpowiedział im Pan Royer Collard. Gdy mu przerwano, i powiedziano, że czas jest krótki: — „Ach MCPanowie! zawsze jest czas, żeby kraju nie zgubić.“

Na sessyi dnia 29go maja nayıpierwey mówił za pierwszym artykułem minister morski, a w końcu, za przyjęciem go głosował. Zabrał głos Pan Dupont de l'Eure i powiedział: „Nie potrzeba mi silić się bardzo na zbiecie podanego nam projektu. Gdyby został przyjętym, deputowani wierni posłannictwu swojemu musieliby się z tego tu miejsca oddalić. Jeden z mówiących przed kilku dniami kommisarzy królewskich dał się słyszeć, iż pozostaje nam wybór między partyą Cicerona a partyą Maryusza lub Cezara. Nie będę się rozwodził nad nieprzyzwoitością wyrazów tego, ani dochodził, z jakieyby strony był republikanin Cycero, gdyby mógł do obrad naszych należeć. Odpowiem temu Panu kommisarzowi uwagą stosowniejszą do terażniejszego systematu naszego. Powiem mu więc, iż gdy mi przychodzi głosować na wniesiony projekt, widzę z iedney strony naród, a z drugiej dawne przywileje; wtedy zaś wybór mój nie jest wątpliwy. Sądzę przynajmniej, iż wniesione prawo sprowadzi wielkie nieszczęście na mój kraj, na rząd, i na ludzi nierostropnych, którzy przyjęcia go żądają, i dla tego odrzucam tak szkodliwy projekt prawa.“

Pan Manuel mówiąc przeciw projektowi rzekł: „Było niegdyś prawo u Koryntyan, które dowodzi, z jaką ostrożnością należy przystępować do czynienia odman w prawie. Ten, który u nich radził obalić dawne prawo, a nowe na jego miejsce ustanowić, musiał stanąć w zgromadzeniu z powrozem na szyi, ażeby, ieśliby pożyteczności nowego nie uznano, natychmiast wnoszący ie był uduszony.“

Po kilku ieszcze głosach, żądali niektórzy deputowani z prawey strony, aby już ogłosić rozprawy nad pierwszym artykułem za ukończone, i przystąpić do głosowania; ale oparła się temu lewa strona twierdząc, iż ieszcze rzecz nie dosyć wyiaśniona, a jenerał Foy powiedział, iż co dotąd słyszano, tylko jest przydatkiem do powszechney rozprawy. Co większa, są wniesione dwie odmiany w pierwszym artykule; iedna przez Pana Camille Jordan, a druga przez Pana Delaunay, względem których wyrzec wprzód należy. Pan Delaunay chciał, aby w każdym departamencie były dwa zgromadzenia wybiercze, składały się z równey liczby wybierających, i podawały sobie nawzajem podwójną liczbę kandydatów. A Pan Camille Jordan chciał, aby każdy departament podzielony był na tyle okręgów, ile ma wybrać deputowanych; każdy okrąg niechby miał zgromadzenie wybiercze złożone z wszelkich obywateli mających tam polityczne zamieszkanie, trzydzieści lat, i płacących 300 franków stałego podatku, a każde takowe zgromadzenie niechby prosto iednego deputowanego wybierało. Tu zaszły spory, względem którey odmiany pobudki mają być wprzód wyłuszczone; nareście zgodzono się, aby P. Delaunay wyłuszczył swoje nayıpierwey, co nastąpiło.

Sessya d. 30 maja zaczęła się od wyłuszczenia pobudek odmiany wniesioney przez P. Camille Jordan, czego on dopełniwszy, obrócił mowę do ministrów mówiąc: — „Ministrowie króla! ieśli strona (prawa), z którą połączycie się, odrzuci tę moję poprawę, ieżeli będzie upartą w popieraniu iak nayszkodliwszego projektu, opuście ją, a połączcie się z nami dla ocalenia kraju, i oswobodzenia go przez poprawę, którą wniosłem. Polecam ją patriotytmowi waszemu, i oddaję pod szczeólną opiekę przyjaciół moich.“ Przystąpiła potem izba do głosowania, która z powyższych odmian ma być wprzód wzięta pod rozwagę. W tém ukazał się u drzwi sali P. Chauvelin chory, i dla tego przyniesiony w krześle. Było 255 głosujących, z których 128 było za odmianą Pana Camilla Jordan, a 127 za odmianą Pana Delaunay, a więc gałka Pana Chauvelin zrzadziła większość pierszeństwu odmiany Pana Camille Jordan. Uradowała się lewa strona z przewagi swoiey, a przyjaciele Pana Chauvelin cisnęli się do niego winszując mu przybycia, i zjednania przewagi w głosowaniu. Wzięto zaraz pod rozwagę odmianę Pana Camille Jordan. Nayıpierwey mówił przeciw niey minister de Serre utrzymując, iż ta odmiana niszczy cały projekt prawa, a przytém powstał przeciw lewey stronie, która mu kilka razy głos przerywała. Po nim mó-

wił P. Delacroix-Frainville za odmianą; poczem odłożono obrady w tej mierze do dnia następnego.

Po nader burzliwych dnia 31 maja i 1 czerwca sessjach, przystąpiono nareście do głosowania względem wniesionej odmiany przez P. Camille-Jordan w pierwszym artykule. Wyjąwszy Pana Paillot de Loynes, wszyscy deputowani byli obecni. Pan Chauvelin kazał i tą razą przynieść się do izby. Minister Deserre nadszedł dopiero przy końcu sessyi. Nigdy głosowanie nie było uroczystsze i bardziej interesujące. W sali i na galeriach ciekawość do najwyższego stopnia była nateżona. W końcu, z 256 głosujących okazało się 123 za, a 133 przeciw odmianie przez P. Camille Jordan wniesionej. W sali wielka panowała cichość; ale za salą wiele było hałasu i zgiełku. Gdy P. Chauvelin oddalał się niesiony w krzesło, przeszło 400 osób odprowadzało go do domu wśród hucznego okrzyku: *niech żyje Chauvelin! niech żyje konstytucya! niech żyją deputowani narodu!*

Na sessyi d. 2 czerwca wniósł prezés izby, aby już przystąpić do obrad nad pierwszym artykułem prawa, bo żądana przez P. Delaunay odmiana jednomyślnie odrzuconą została. Ale Pan Benjamin Constant przypomniał nową odmianę, podaną przez P. Desroussaux. Gdy prezés wniósł, aby tę odmianę po roztrząśnieniu pierwszego artykułu prawa wziąć pod rozważę, powstał hałas na lewej stronie, zaprzeczającej pierwszeństwa temu wnioskowi, i po zwawych sporach odłożono do następnej sessyi rozwiązanie pytania względem tego pierwszeństwa. W czasie tych sporów dały się słyszeć pełne uniesienia głosy. P. Constant twierdził, że większość przygębna mniejszość. P. Gray powiedział „Nie będziemy głosowali, jeżeli przyznane będzie rządowi pierwszeństwo w obradach, i opuścimy zgromadzenie.“ Wiele głosów razem: — „Tak jest, oddalimy się z niego każdy w szczególności, i wszyscy razem. Już generał Foy przytoczył w mowie swojej kilka myśli z pism Pana Chataubriand, dostatecznie plan i zamiary zagorzałych rojalistów wyjaśniające.“ Przyszło do osobistych przymówek tak dalece, że po nazwiskach niektórych deputowanych wymieniono, jako to: PP. Lafayette, Constant, i innych; a z drugiej strony, nie oszczędzano bynajmniej ministrów. Dał się nawet słyszeć mocny szmer na galeriach, gdy jeden z deputowanych wniósł, ażeby izba w tajny zamieniła się wydział.

A U S T R Y A.

Wiedeń dnia 10 czerwca. Arcy-Xiążę Raynery, Vice-król królestwa Lombardzko-Wenecyjskiego, przybył onegdaj z Pragi do tutejszej stolicy, z małżonką swoją Arcy-Xiążną Franciszką.

W przypadku rozpoczęcia wojny na granicy Albanii między portą Ottomańską i zbuntowanym Baszą Janiny, zbierze się korpus obserwacyjny pod Raguzą i nad cieśniną Cattaro, dla zastąpienia krajów austriackich.

H I S Z P A N I J A.

Madryt dnia 24 maja. Urzędowa gazeta tutejsza umieszcza ciągle dalsze odpowiedzi monarchów i rządów na udzieloną im przez króla wiadomość o przyjęciu konstytucyi.

Według postanowienia królewskiego, wszyscy ci, którzy się o wyższe urzędy starają, powinni dowieść, iż przez lat 8 nabywali potrzebnych wiadomości. Odtąd zaś uniwersytety podawać będą spis młodzieńców, którzy w naukach celowali, i zdadni są do piastowania urzędów.

Wyszędł także wyrok królewski względem niezwłócnego urzędzenia dróg wojskowych i mieysc etapowych, dla nadania pośpiechu służbie publicznej i przyniesienia mieszkańcom ulgi w kwaterunku.

Uwięzienie kilku członków klubu *Lorenzini* i użycie dzielnych środków, uśmierzyły rozruch, jaki od kilku dni w tutejszej stolicy panował.

Deputacye wszystkich pułków składających tutejszą osadę, pod przewodnictwem pułkowników, udały się d. 19 b. m. do Króla i zapewniły go o niezmiennym wierności. Postępek ten wojska sprawił mocne wrażenie na umyśle niechętnych. Zpomiedzy członków klubu, oprócz P. Ferrer, uwięziono także PP. Cuder i Garro. Obwiniają ich szczególnie, iż nazywali się narodem, bez żadnego na to upoważnienia, ile że sama tylko municypalność reprezentuje mieszkańców. Uwięziono oraz kilku członków klubu, którzy podali Królowi przełożenie, napisane w rewolucyynym tonie, i mające tyle podpisów, iż pięć arkuszy zajęły. Zpomiedzy ministrów, *Don Garcia Herberos* naybardziej powstawał przeciwko zdróżnościom klubistów, z których kilku lżyło nawet Króla w mianych mowach. Klub *St. Sebastian* jest nierównie umiarkowańszy.

PP. *Oueypo, Vargas y Ponce, Gasce* i *Zorraquin* zostali obrani deputowanymi tutejszej prowincyi. Pierwszy obrany dawniej członkiem stanów, schronił się potem do Londynu, a teraz powrócił z Paryża. Drugi jest sławnym żeglarzem, i wielkim literatem; trzeci posiada znaczne włości o 3 mile od *Madrytu*, a czwarty jest znakomitym wojownikiem. Wszyscy celują zasługami, a zwłaszcza patriotyzmem. Stawieni niedawno przed Królem, byli łaskawie przyjęci. Oświadczył im Monarcha, iż niecierpliwie oczekuje zbawiennych dla kraju skutków, jakie wypłyną z wspólnego działania znakomitych mężów; ubolewa jednak, iż niektórzy pod pozorem ustalenia wolności, publiczną spokojność zaburzyli, i rząd na niebezpieczeństwo wystawili.

Pomiedzy 3 deputowanymi z prowincyi *Nawarry*, jest także syn byłego wielkorządcy *Expeleta*. Generał *Mina* nie miał ani jednej kreski.

Cieszymy się ciągle nadzieją, iż d. 9 czerwca rozpoczną się posiedzenia stanów.

Wielu xięży, a nawet zakonnic, chce porzucić duchowną suknię, i wrócić do stanu świeckiego.

Wyszło urządzenie królewskie, aby panienki sieroty, kosztem rządu utrzymywane, a mające isę za mąż, dawały pierwszeństwo żołnierzom, którzy na polu sławy chlubne za oyczyznę otrzymali rany.

Słychać, iż były arcy-biskup *Sarragossy*, stronnik *Józefa Bonapartego*, wracając z Francyi do oyczyzny, został zabity w pewnej wsi w Kastyluii.

Rząd ustanowił 10 od sta prowizyi dla tych, którzyby dali pożyczkę; zostawił im jednak do woli, jeśliby powodowani patriotyzmem przestali na mniejszym zysku. Jakoż zdaje się, iż cała pożyczka będzie złożona z prowizją po 5 od sta.

Z rozkazu królewskiego uwięziono w *Vittoria* Pana *Calderon*, jednego z 69 deputowanych, którzy dawniej odradzali Monarsze przyjęcie konstytucyi. Chociaż on umknął do Francyi.

W *Sarragossie* zniweczono zamysł wzniecenia rozruchów, a to wszystko można powiedzieć, bez rozlewu krwi. Żołnierze raniwszy pewnego włościanina, zanieśli go sami do szpitala i tam opatrzyli. Celniejsi mieszkańcy miasta utworzyli milicyą, a przybyły dnia 16 b. m. pułk asturyjski przywrócił zupełnie spokojność. Pomiedzy uwięzionymi tam 60 osobami, jest najwięcej xięży. Wojsko otoczyło pałac arcy-biskupa, a drzwi wychodzące ku rzecze *Ebro*, zamurowano. Z powodu tego spisku umknęło 3 urzędników, a jeden utopił się w *Ebro*.

Rachują, iż w kraju naszym jest już blisko 50,000 gwardyi narodowej.

Wartość dóbr klasztorów, które mają być zniesione, wynosi 10 milionów piastrow. Pono-

wiono rozkaz, aby żaden klasztor nie przedawał tego, co posiada. Wiele jednak bogatych klasztorów znalazło sposób ukrycia kapitałów swoich i kosztowniejszych rzeczy. Zdaje się, iż znaczne dobra bractw zostaną użyte na umorzenie długu narodowego.

Dnia 16 b. m. trzech ludzi napadło tu na pułkownika *Sacrio*, i pchnęło go sztyletami; rany jednak nie są niebezpieczne.

Jenerałny kapitan prowincyi Nawarry *Espoz Mina* zaprzeczył uroczyście w dziennikach, jakoby żądał od kapituły w Pampelunie 30,000 piastrow, tudzież, jakoby nadużył pieniędzy należących do publicznego skarbu, wzywając, aby mu tej potwary dowiedziono.

TURCYA

Straszna burza unosi się nad głową *Ali-Baszy* Janińskiego. Porta czyni przygotowania celem ukrócenia nakoniec obszernych planów i buntowniczych zamachów tego śmiałego magnata. Odebrano już synowi jego urząd gubernatora naupartskiego, a znajomy *Pehlwan*, będący dotąd na wygnaniu w *Brussa*, ma być jego następcą. *Mahomet Bey*, syn kapitana *Baszy* zamordowanego z rozkazu *Aly-Baszy*, przeznaczony jest na namiestnika w *Durasso* w *Albanii*, a *Soliman Basza* otrzymał podobnyż urząd w *Trykala*, i rządy nad siedmiu przesmykami w tej prowincyi znajdującemi się; *Mustafa Basza* namiestnik skutarski potwierdzonym został na tym urzędzie przez osobne pismo Sultana w nayspochebniejszych wyrazach, przy czém otrzymał także drogie podarunki od Monarchy. Wnosić należy, że *Ali-Basza* nie przyymie dobrowolnie tych urzędzeń, zmniejszających jego znaczenie w *Albanii* i *Tessali*, a przeto *Albania*, wkrótce stanie się teatrem okropnej rzezi.

Dnia 4 kwietnia urodził się Sultanowi syn, który żył tylko godzinę.

Zmniejszenie się handlu w *Egipcie*, zniknięcie gotowych pieniędzy, ustanie wszelkiego działania handlowego, i wybuchnienie znowu wojny z *Wechabitami*, wszystko to skłoniło większą połowę europejczyków bawiących w *Alexandryi* do powrócenia tam, skąd przybyli.

Basza *Egipski* wysłał wojsko do *Libii* dla ujarzżenia tamecznych ludów. Wielu podróżnych, którzy z ciekawości widzenia kościoła *Jowisza* amoińskiego złączyli się z pomienioną wyprawą, donoszą, iż wyprawa wstrzymana być musiała z przyczyny szerzącej się w wojsku morowej zarazy. Wzmocnił jednak *Basza* dawne oddziały świeżem wojskiem.

Donoszą z *Bagdadu*, iż *Szach Perski* ciągle niebezpiecznie choruje, a to bez żadnej prawie nadziei życia.

NIEMCY.

Manheim dnia 29 maja. Gazety niemieckie umieściły jeszcze następujące szczegóły, podane przez naoczego świadka o straceniu *Sanda*: „W ostatnich 3 dniach życia jego, pozwolono niektórym osobom odwiedzać go w więzieniu, gdzie jednak w obecności dozorców z nim rozmawiano. Prosił pewnego rzemieślnika z *Wunsiedel*, tego samego miasta, z kąd był rodem, aby krewnych jego i przyjaciół pożegnał, prosząc, żeby się po nim nie smucili, gdyż pojednany z Bogiem, wesoło czeka śmierci. Pomiedzy innemi przyszedł także do *Sanda* pułkownik badeński *Holzungen*, który z innemi poymał go przed do-

mem *Pana Kotzebue*. Zapytał się pułkownik więźnia, którego od tego czasu nie widział, czy go poznaje? *Sand* przypominał go sobie, dokładnie oraz pamiętał wszystkie szczegóły schwywania swego. Gdy mu oświadczył, iż popełniona zbrodnia przyprawia go o śmierć w tak młodym wieku, odpowiedział *Sand*: ta tylko między mną i *WPanem* zachodzi różnica, iż ja umieram za opinią moją, a *WPan*, jeśli zginiesz, to za cudzą. Zdaje się, iż ważne pisma, znajdujące się w aktach, nie będą ogłoszone. Nie chciał, aby pastor towarzyszył mu na miejsce kary, z powodu, iż sam należy do duchownego stanu i zupełnie się z Bogiem i sumnieniem pojednał. Rosztowanie śmiertelne nie było jeszcze zupełnie d. 20 b. m. skończone, i cięśle godzinę tego dnia koło niego robili. Nie można było dostać w mieście wozu do najęcia dla zawiezienia *Sanda*, i sąd musiał od pewnego żyda kupić tym celem starą kolaskę. Mnóstwo ludzi przypatrywało się w oknach, gdy wieziono *Sanda*. Leżał on bardziej jak siedział. Gdy jechał, uczniowie wołali: żegnamy cię *Sandzie!* twarz jego cierpiąca i wychudła, okazywała łagodność, patrzył wesoło. Miał wielkie faworyty bez wąsów. Ubrany był w szary surdut kroju staroświeckiego niemieckiego z axamitnym kołnierzem, białą wełnianą kamizelkę, białe płócienne spodnie i trzewiki bez pńczoch. Ucięte włosy włożono przy ciele w trumnice. Gdy żołnierz stojący na straży na rosztowaniu odwrócił się, pewny chłopiec, korzystając z tej sposobności zrzucił stółek, na którym *Sanda* stracono. Pewny właścianin zapłacił 2 złote ryńskie za 12 włosów *Sanda*. Po południu zaś tegoż samego dnia dawano nawet 10 karolinów za trochę włosów. Drogo także przedano noż, widelce, łyżkę, talerze i t.d., których *Sand* używał. Miał 24 lat i 6 miesięcy.

Od brzegów *Menu* dnia 6 czerwca. *Hrabia Buol Schauenstein* przybył dnia 30 z. m. do *Frankfortu*, gdzie pierwszą w tym roku posiedzenie seymu związku niemieckiego, odprawi się d. 10 b. m. jako w rocznicę podpisania aktu tegoż związku.

Radca nadworny austriacki *Schwarz*, został uwolniony od urzędu prezesa centralnej komisji śledczej w *Moguncyi*; następcą jego został *P. Kaisensberg*, prezes pruskiego głównego sądu ziemiańskiego w *Halberstadt*.

Król wirtenberski założył d. 29 z. m. węgielny kameiz na kościół i grób dla zmarłej małżonki swej, *Wielkiej Xiężny Rossyjskiej Katarzyny*.

ANGLIA.

Odbierają w *Londonie* często wiadomość od naszej królowej. Pisuje ona do *Xięcia York*, *Lordów Liverpool* i *Melville*, i odbiera od nich odpowiedzi. Prosiła ich o uwiadomienie siebie, który pałac dla niej jest przeznaczony. Wysłano już na przyjęcie jej jacht królewski. Dziennik *Kuryer* dziwi się, iż wszystkie listy królowej podawane są do wiadomości publicznej, nigdy zaś odpowiedzi. D. 2 czerwca *Królowa* przybyła do *St. Omer* we *Francji*, dokąd na jej przeprowadzenie popłynę z *Douvres* *P. Brougham*.

Dwa znaczne domy handlowe w *Kork* i jeden w *Limerich* zaprzestały wypłacać; na czém znaczną poniesie stratę cała *Irlandya*. Lękają się nawet z tego powodu w *Kork* powstania ludu. *Znakomitsi* kupcy udali się do gubernatora w *Dublinie*, prosząc go o pożyczkę 100,000 fun. ster. Jeden już tylko bank w *Kork* jeszcze się utrzymuje.

Wilno dnia 16 Czerwca v. s. 1820 roku

FRANCYA

Nazajutrz po zebraniu się parów zabrał głos prokurator jeneralny, i wniosował, że Luwel na karę śmierci zasłużył. Po nim zabrał głos przydany obwinionemu od sądu obrońca P. Bonnet. Wątpił on naprzód o przyzwoitości, tak znakomitego sądu w sprawie tej i wniósł, że innyby względem niej wyrokować powinien, bo zbrodnia Luwela nie jest ani obrazą majestatu, ani zbrodnią przeciw bezpieczeństwu kraju, którego to rodzaju zbrodnie należą jedynie do sądzenia i wyrokowania izby parów; powtóre, popełnioną przez Luwela zbrodnią przypisał fanatycznemu obłąkaniu. Po głosie obrońcy, zapytał prezes Luwela, czy nie ma co przydać do powyższej adwokata swojego obrony? Luwel nie odpowiedział, ale powstał, i dobywszy dwóch arkuszy zapisanych ręką jego, czytał je z jak nayszimniejszą nieczułością. (Cenzura paryżka zakazała wszystkim dziennikom umieścić to, co czytał, a przeto nie możemy czytelnikom naszym zdać sprawy o głosie jego.) Po nim zabrał znowu głos prokurator jeneralny, i odpowiedział na dwa powyższe zarzuty obrońcy obwinionego; poczem ukończyły się rozprawy sądowe; a sąd naradziwszy się, wydał i ogłosił wyrok skazujący Luwela na karę śmierci, który wszyscy parowie obecni na całej sprawie podpisali. Tegoż dnia badał go raz jeszcze prokurator jeneralny, lecz napróżno. Wzbraniał się zrazu przyjąć pomocy religijney, ale później spowiadał się dwa razy. Dnia 7 czerwca, w którym go stracić miano, dla utrzymania publiczney

spokojności wszelkie środki ostrożności przedsięwzięto. Dwa legiony stały w szyku wojennym na rynku Greve; kiryssyerowie zaś z gwardyi i żandarmerya stała w dwóch szeregach od więzienia do katowskiego rósztowania. Twarz Luwela była wybladła; oglądał się naokoło, uważając się za jedyny cel uwagi licznie zebranego ludu, bo było około 200,000 ludzi obecnych. Spokojność umysłu nie odstąpiła Luwela nawet na rósztowaniu. W minutę po godzinie 6 odcięła mu głowę gilotyna.

Jeden z dzienników paryżkich przytoczył kilka odpowiedzi Luwela przed rozpoczęciem sprawy. Gdy przydani mu obrońcy PP. Archambault i Bonnet odwiedzili go w więzieniu, i donieśli mu o przydaniu siebie za obrońców, lecz że wolno mu innych wybierać, odpowiedział Luwel: „MPanowie! zupełnie spuszczam się na was; a „potem, mało będzie do powiedzenia” Dodał: „Pokazano mi akt oskarżenia; uznałem go za do- „bry; mniemam, że i WPanom się podoba.” Potem powiedział z taką spokojnością, jak gdyby cudzy los przewidywał: „W poniedziałek zaczą- „mie sądzić, we wtorek będę potępiony, a więc „wszystko skończyć się może we środę” Tak się też stało. Na kilka zaś dni przed odwiedzinami obrońców rzekł do urzędnika pokoju, któremu kazano go pilnować: „Zapewne wyznaczą mi obroń- „cę?.. Tak jest... A WPan, czybyś mnie chciał „bronić? Nie, bo zbrodnia twoja jest ohydna. „Ach! toć teżto właśnie takie sprawy wykazują „talent adwokatów.

Wolno Drukować Ignacy Reszka Kom. Cenz. Czł. — w Wilnie w Drukarni Redakcyi.

O g ł o s z e n i a.

1. Uczniowie Uniwersytetu, którzy w rysunkach i malarstwie ćwiczą się pod przewodnictwem Professora Rustema, i uczniowie którzy pracują w sztuce skulptury pod przewodnictwem magistra sztuk wyzwolonych Jelskiego, złożyli owoce swoich prac na dowód postępu w sztukach pięknych, które za zezwoleniem Rektora Uniwersytetu wystawują się na publiczny widok w salach uniwersyteckich pod N. 24 i 25 począwszy od 21 aż do 30 terażniejszego miesiąca czerwca, każdego dnia z rana od godziny 9 do 12, a po południu od godziny 4 do 6 wolny będzie wstęp do pomienionych sal dla osób, chcących zaszczyścić swoim obejrzeniem powyższe uczniów uniwersyteckich roboty.

Sekretarz Felix Mierzejewski.

1. Uwiadomienie z expedycji gazetney przy pocztamcie litewskim. Osoby życzące sobie przenieść pierwsze półrocze Tygodnika muzycznego, odbiorą razem wszystkie Nra poprzednie. Zamiast przyłączenia jednej sztuki muzycznej tylko co kwartał, redaktor postanowił przyłączać takowe co dwa tygodnie; jakoż zaraz w 3cim numerze przyłączono śpiew z nowej Opery Kalmora, a co miesiąc jedna z sztuk większych, np. Uwertura, Arya, Warjacje, Duetto, przenieść można w exp. Gaz. przy głównym pocztamcie Lit. i w wszystkich kantorach i expedycjach pocztowych tego dyrekcyi. Cena półroczna 3 rubli srebrem.

1. Niżej podpisany skutkiem prawa wieczystoprzedażnego od Star. Wólfa Szymelowicza Nechisa wydanego, dnia 7 terażniejszego mca junii w aktach M. Wilna przyznanego, i urzędownie za onym spełnionej intromissyi, stawszy się aktorem wieczystym dworku w Wilnie pod N. 1187 położonego, przez niniejsze ogłoszenie wzywa wszystkich byż mogących rzeczzonego Nechisa wierzycieli, aby wprzeciągu jednego roku do mnie nabywcy po u-

zyskanie satysfakcyi z pozostawionej pro evictione summy czer. zł. 100 jawili się, albowiem w stosunek lasztych opisow też summe Star. Nechisowi po upłynieniu takowego czasu opłacić będą obowiązany. Icko Zelikowicz Sztaubert.

Takowe ogłoszenie Redakcyja dla umieszczenia w Kuryerze Lit. przyjąć może.

Mateusz Zolkowski R. M. W.

1. W wileńskim ratuszu znajduje się bryka urzędowej roboty nadzwyczajney lekkości, kryta, pakowna, niewiele potrzymana, ktoby ją życzył nabyć niech się dowie o cenie w naznaczonym miejscu u W. Janczewskiego Ratuszowego Pisarza.

1 Excerpt z Protokołu potocznego Sądu Ziem. Ptu Miń. w dacie poniżej wyrażającej się zapisanego oświadczenia pod pieczęcią urzędową Ziem. tegoż Ptu w tymże czasie na zapotrzebowanie strony jest wydan.

Roku 1820 mca maia 15 dnia. Na urzędzie Jego Imperatorskiej Mości Ziem. Ptu Miń. oświadczenie imieniem W. Krzysztofa Niezabitowskiego podkomorzycza Nowogr. czyni się w następnym składzie: przez poprzednicze oświad. żał. protestował się przeciw zyskaney iakby pełnomocney plenipotencyi przez W. Hipolita Wodzbuna strażu. Miń, od JW. Barbary z Zawiszow Zabełowej kasztelanowej Miń., albowiem w zachodzących stosunkach między żał. Niezabitowskim a JW. Zabełową matką postanowiony dokument na sąd kompromissarski ieszcze w roku 1809 może byż skazówką każdemu iaka byż może poręczona pełnomocność W. Woydzbunowi we względzie przedmiotow dokumentem kompromissarskim objaśnionych i nawzajem upewnionych, uszanowanie dla matki, okoliczności potoczne przeciągnęły dotąd skutki kompromissu opisanego, a do póki ony nie nastąpi, wszelka czynność W. Woydzbuna mocą iencralney i pełnomocney iakby plenipotencyi, nie

może być ważną i przez nikogo akceptowaną, zaś, czytając w dodatku Kur. Lit. pod N. 51 oświadczenie W. Woydzbuna strażn. przeciwko W. Meżyńskiemu dostrzega, że Woydzbun nie mając i nie mogąc mieć pełnomocney plenipotencyi od JW. Zabiellowey na uwikłanie i zatarcie iey funduszow, tworzy od siebie ieszcze niewolnie plenipotentow, daje im summy matczyne na stratę, i sam to w swoim oświadczeniu wyznał i protestuje, taka czynność W. Woydzbuna gdy wzbudza uwagę zaś, i wystawia w przyszłość nastąpić mogące nie przyjemne i na krzywdę potomstwa JW. Zabiellowey formować się mogące, projekta, zaś, przed powszechnością oświadcza i ostrzega, że dopóki kompromiss postanowiony nierozwiąże stosunkow zachodzących między matką i synem, żadna czynność W. Woydzbuna mocą iakby pełnomocney i generalney plenipotencyi na obarczenie lub zatarcie iey funduszow w dobrach leżących i ruchomych ważną być nie może, przeto aby W. Woydzbun nie nadużywał i nieszczyił się pełnomocną iakoby sobie wydaną plenipotencyą i aby nikt z W. Woydzbunem ani od jego stalującami się plenipotentami w celu uszczuplenia lub zatarcia funduszow JW. Zabiellowey, niewchodził, ostrzegając przez gazetę Kur. Lit. obiwiam. Takowe oświadczenie iako proszony podpisuję. U tego oświadczenia podpis takowy. Hiacynt Pietraszko adw. subsel. Miń.

Zgodziłem z protokołem Hilary Jakubowski Ziem. Miń. Reg.

Roku 1820 d. 12 iunii że takowe oświadczenie w Kur. Lit. drukować można zaświadczam

Karol Romanowicz Sędzia Gr. Ptu Wileń.

1. Wypis z ksiąg Ziem. Ptu Telszewskiego Roku 1820 mca iunii 12 dnia.

Przed Aktami Ziem. Ptu Telszewskiego stawając obecnie WJPan Józef Watell pozew autentyczny poniżej wyrażający się do akt podał w słowa pisany. Wedle Ukazu Jego Imperatorskiej Mości Samowładnego całą Rosyą etc. etc. Urodzonym Barbarze Tadeuszowej Gosztowtowej Skarb. Maciejowi Strawińskiemu Rotm. Teodorowi Jamontowi Chor. Michałowi i Maryannie Gimbutom, Janowi Woytkiewiczowi Opiekunowi Monice i Agrypinie nieletnim Pietraszewiczównom, Xięciu Mateuszowi Giedroyciowi, plebanowi Worniańskiemu i kanonikowi Xiędzu Bonawenturze Goylewiczowi oficyałowi Zm. Leonowi i samey Rymzom. Benedyktowi Jazdowskiemu. Józefowi Montowiczowi, Jerzemu i samey Dowskardom, Józefowi i Wiktorji Butkiewiczom, X. Bohuszewiczowi, Filipowi i Maryannie Raczkowski, Janowi Gadonowi Panu, zaś Alexandrowi Wasilewskiemu mieszkańcowi dóbr Krepszt, i dalszym wszelkiego tytułu obligowym i fałszywym petensorom wynaleźć się mogącym pozew edyktałny do Ziemstwa Telszew. na kadencją sądzącą się Trojecką 1820 roku w powództwie urodzonych Marcina Sędz. Grodzkiego Telszew. Jakóba Skarb. Gosztowtów w stosunku do oświadczenia w księgach Ziem. Telszew. teraż. mca maja 7 dnia czynionego niemniej do dekretu w dacie roku bieżącego iunii 10 dnia zapadłego, a szczególnie wydaje się o to: po zeszłym ś. p. Tadeuszu Gosztowcie w pułczynie przyszły na synów procedujących, Marcina, Jakóba i nieżyjącego Bonawentury Gosztowtów przy ruchomości ziemne dobra Kawpy, w Telszewskim ptcie ubikowane, o zapisanie dla obżal. Barbary Gosztowtowej, w dożywotnią possessyą zawiezione, który majątek z familiynego układu z ruchomością, dziedzictwem zeszłemu Bonawenturze Gosztowtowi Sędz. Gran. Telszew., a on bonifikując pretensyą rodzeństwu żalającej się bracie, sędziemu Gosztowtowi roku 1809 8bra 28 dnia

ze schedy zł. 600 a udzielił tegoż roku i mca zł. 20 zawinił, niemniej za przelewem od starozakonnego Jankiela Abramowicza roku 1815 mca apryla 1 dnia zł. 55 a od obżalowanego Antoniego Jamonta roku 1815 augusta 2 dnia zł. 13, również za przelewem żalującemu zadłużył Jakóbowi Gosztowtowi na zł. 100 roku dłużnym został, kolejną i od matki zyskując odstąpienia dożywotcia obligiem oną na zł. 200 wydanym zakontentował, poczem dziedzicząc Kawpy żalującemu się sędziemu Gosztowtowi na konto procentów wedle brzmienia obligów, i przelewów dał zł. 200, a restancją w dalszej należności remanentując się bieg życia zamknął, a nadto: wyżej pozwanym w różnych ilościach zadłużył się, i mając dużo obciążony majątek kiedy przeszłego apryla 26 dnia rozstał się z tym światem, Delatores pomimo przewodni naturalney sukcesyi do żaney zeszłego brata Bonawentury Gosztowta sędziego wzywaności i zaboru wszelkiego funduszu, nieuknęli się, i oney wiecznie się zrzekli, lecz żeby własna należność z oyczyszego spadku przysłuchująca, i późniejszymi dalkami zmnożona nieuległa straty, a obok stosunki wszystkich pretensorów; a może mający nad walor superatę, do odpowiedzi sukcesorów niepociągali, postanowiają delatores pod wieczystą taxę i exdywizyę, dobra Kawpy i wszelką pozostałość zeszłego Bonawentury Gosztowta oddać, i w tém porządku wyżej wyrażonych obżal. i wszystkich do iego funduszu mieć mogących stosunki do jednoczasowej rozprawy pozywając u sądu składają prosby, zasądzenia dellatorom sum z procentami i expensami prawnymi, również i dla wszystkich rzetelnych wierzycieli zeszłego sędziego Gosztowta wraz na sądzie Ziemskim Telszewskim póniszczenia fałszywych stasunków, do tegoż funduszu zmierzonych, również i zapisania Amissy kto czasu komportacyi, lub na ten edyktałny pozew na sądzie Ziem. Telszewskim nieobjawi swoich pretensyi, zobowiązania wszystkich do stwierdzenia przysięgą zrealizowanych należności oprócz tego zarekognoskowania straty żalącego się Marcina Gosztowta sędziego, racyą przyporuczoney administracyi poniesionej, a po czem we względzie prioritatis et potioritatis destinowania na taxę i rozdział, wszelkiego funduszu zeszłego Gosztowta przyzwoitego kompletu, i to postanowienie co rodzaj sprawy za sobą wymaga. Pisan 1820 iunii 10 dnia na pozew Ziem. Ptu Telszew. Roku 1820 mca iunii 12 dnia: Woźny świadcze iż kopie tego pozwu z autentykem zgodne w sprawie WWJPanow Marcina Sędziego Grod. Telszew. Jakóba Skarb. Gosztowtów oczywisto w ręce. Pierwą, JPani Barbarze Gosztowtowej Skarb. w dobrach Kawpach. Drugą, WW. Michałowi i Maryannie Gimbutom w dobrach Kawpach. Trzecią, W. Janowi Woytkiewiczowi opiekunowi, Monice i Agrypinie nieletniej Pietraszewiczównom Chr. Czwartą Xięciu Mateuszowi Giedroyciowi kanonikowi i plebanowi Worniańskiemu, w mieście Worniach. Piątą, JW. JX. Bonawenturze Goylewiczowi Oficyałowi żmudzkiemu w mieście Worniach. Szóstą, JPP. Leonowi i samey Rymzom, w dobrach Drabuksztach. Siódmą, JP. Benedyktowi Jazdowskiemu w dobrach Wieloyciach. Osmę, WW. Jerzemu i samey Dowskardom w dobrach Pteyniach. Dziewiątą, JPP. Józefowi i Wiktorji Butkiewiczom w dobrach Ławrynacyach, Diesiątą, JX. Bohuszewiczowi w miasteczku Twerach. Jedynastą, Filipowi i Maryannie Raczkowkim w mieście Telszach. Dwóna-

stą, JW. Janowi Gadonowi Panu i jego miesz-
końcowi Alexandrowi Wasilewskiemu w Krep-
sztach wszystkim w ptoie Telszewskim distinatiss
kopiis popodawałem, i rozprawę w sądzie Ziem.
Telszw., na terazniejszy kadencją juniowej za-
powiedziałem, a po nieosiadłych i niewiadomych
różnego tytułu wynaleźć się mogącym pretensio-
rom na tenże rozprawy termin do drzwi sądo-
wych w mieście Telszach przybiwszy, celem i ge-
neralnego niniejszey cytacyi opublikowania do
gazety Kur. Lit. odesłać WW. Gosztowitom przy-
poruczyłem: u tego kwitu podpis woźnego oraz
świadcstwo Kancellaryi o zeznaniu tak się wyra-
żają: Michał Boreysza Woźny Ptu Telszew. Ro-
ku 1820 mca junii 12 dnia przed aktami Ziem.
Ptu Telszew. stawając obecnie Woźny rela-
cją podanego pozwu urzędownie zeznał.
Świadcze Józef Pluszkiewicz Ziem. Ptu Telszew,
Regent. Jakowy pozew autentyczny edyktałny
wespół z relacją po zeznaniu jest do ksiąg aktyka-
cyjnych zapisany, z których i ten wypis pod te-
goż Sądu pieczęcią stronie jest wydan.

Wolno drukować Sędzia Ziem. Ptu Telszew.
i Exdywizor Tadeusz Milwid.

Zgodność z Księgami poświęcam Józef Plusz-
kiewicz Ziem. Telszew. Regent.

Ogłasza się po raz drugi i trzeci.

2. Od zjazdu pierwszego w roku przeszłym,
dnia 30 miesiąca maja moich wierzycieli do Klec-
ka, aż do powtórnego w roku terazniejszym, dnia
25 maja, pracowałem nad tym, aby poznać rze-
czywisty stan mojej fortuny i ten okazać wierzy-
cielom moim, i gdyby to zdziałać, coby przekona-
ło jawnie mych wierzycieli, o chęciach niezmysł-
nych i niesprzecznych mego z onymi rzetelnego
rozliczenia się i oddania tego wszystkiego, bez ich
krzywdy, co nie od małego czasu zawierzałem dla tej
massy, jaką dostałem przez spadek od dobroczyń-
nego stryja zeszłego Józefa Xiążęcia Radziwiłły
Woiwody Trockiego. Pomimo święcie zachowa-
ny obowiązek, jak człowiek zawiniony mieć powin-
nien, do którego nawet przykłady dwówieczne
imienia mego mnie są pobudką. Nadto i jeszcze
szczerzy wdzięczności niewyjępione obowiązki dla
stryja mego, wyobrażają we mnie chęć, jakiej
dał ślady w rezygnacyjnym dokumencie, pamięci i
obowiązku bezpieczeństwa dla swych wierzycieli; sta-
wiąc mnie w pewności przekonania całą publi-
czność, że mam na celu dobro wierzycieli wszyst-
kich moich i pogodzenia dobra mego z tym świę-
tym obowiązkiem, o jakim mnie niezaprzeczą pa-
miętać wszelkie prawa. Zjazd 25 maja w roku
bieżącym, na który publicznie przez gazetę zapra-
szałem mych wierzycieli, gdy nie był licznym, je-
dnakowo tyle dla mnie szczęśliwym, że zaczynając
układy pod przewodnią poważną szanownych me-
dyatorów, JW. Kajetana Obuchowicza Podkomo-
rznego Ptu Stuckiego, JW. Alberta Mierzejewskie-
go Sędziego pokoju w wydziale królestwa polskie-
go i W. Kazimierza Czyż Sędziego Ziem. Ptu
Stuckiego obranych na ten cel z wielu innemi, któ-
rzy w tym czasie dla rozmaitych wypadków zje-
chać niemogli, został na mą prozbę wybrany komi-
tet z wierzycieli, dla przeyrzania wyciągów przeze-
mnie poczynionych, dla wyświeślenia stanu mey
fortuny, z osob powszechną reputacją zaszczyco-
nych, posiadających zaufanie znacznych do mey
massy pretensorow i possessorow zastawnych niema-
łych majątkow, JW. Xawerego Wyszowskiego
General. Leytnanta woysk polskich i kawalera or-
deru; JW. Józefa Karbuta, Marszałka Nowo-
gródzkiego, kawalera orderu; JW. Tomasza Dy-
bowskiiego Sędziego appellacyjnego w sądach Gł.
gubernii Mińskiej i WW. Xawerego Czarnockiego,
Podstolego Witebskiego i Józefa Naruszewicza Ka-
pitana woysk polskich; którzy pomiędzy innemi po-
czynionemi kwestyami, te najważniejsze położyli,
aby nie więcej liczyć beczkę żyta, jak rubli cztery
srybrem, dla tego: że ja stosownie do powszechnie-

go ocenienia, liczyłem złotych 32 aby niepodać do
intraty tyle pszenicy, wiele jey w którym folwarku
siac można, ale dziesiątą część, w proporcją wy-
siewu żyta; aby nie liczyć z trzeciaku intraty z pu-
stek pozostałych po zmarłych włościanach, ale z o-
nych czynsze z włoki zastosować, co do ceny grun-
tow będących w przyiemnych u włościan oraz aby
nie liczyć, w ogóle wysiewu dwie osminy na morg,
lecz w gruntach podłych po półtory osminy; co ja
w ogóle kładłem po osmin dwie. Po uczynioney
komunikacyi przez medyatorów na piśmie tego
wszystkiego, co komitet wierzycieli powiedział,
gdy nato wszystko odpowiedziałem, co ku przekona-
niu i oddaleniu tego wszystkiego mnie należało;
wszelak gdyby dać czasu do zglębienia tego wszy-
stkiego i do doyscia dokładnego jaka byż może
różnica nassy fortuny mojej, wedle zarzutu komi-
tetu, między daniem waloru ziemi przez mą sy-
stemę, prosiłem zebranych wierzycieli i medyato-
row, ażeby odłożyli układy rozpoczęte, do pierwsze-
go julii roku bieżącego. Gdy zostało nato łaskawe
zezwołenie, medyatorowie raczyli mnie dać myśl
tę na piśmie iż „za porozumieniem się tu obecnych
wierzycieli, a w mniemaniu naszym widząc zbli-
żone układy, przez poczynione komitetowe uwa-
gi, stosownie do żądania JO. Xiążęcia Ludwika
Radziwiłły, Ordynata Kleckiego i Dawid Gro-
deckiego kawalera orderow, dla porównania wy-
ciągów przedstawionych, z wyciągiem przez u-
wagi komitetu mającym się utworzyć i z postrze-
żenia różnicy massy fortuny, na odłożenie do 1go
julii roku terazniejszego rozpoczętych układow,
zgadzamy się; przekonywając się o szczerych chę-
ciach JO Xiążęcia Jmci Ordynata do rozliczenia
się z wierzycielami przez układy; a mając na-
dzieję, iż równie i wierzyciele do tych zamiarow
rzetelnie ze swojej strony przyłożyć się raczą, i
oddalą przeto siebie od wydatkow i następnościow
przez proces kosztowny i przedłużający koniec
rzeczy. (podpisano) dnia 28 maja r. 1820 Kaj-
tan Obuchowicz podkomorzy Ptu Stuckiego, Al-
bert Mierzejewski, Sędzia pokoju w Wydziale
Królestwa polskiego; Kazimierz Czyż Sędzia Ziem.
Stucki“ Gdy stosownie do powyższego zgo-
dzenia się i zezwolenia obecnych wierzycieli, na
dzień 1 julii roku terazniejszego, czyli po raz osta-
tni, poważam się Was Szanowni Wierzyciele moi,
JJO. JWW. i WW., utrudniać i nayspokorniej
prosić, abyście raczyli zjechać wszyscy do miasta
Klecka; gdzie wykażę w jasnych dowodach, stan
mojej fortuny, podług systemy prokuratoryi mas-
sy JO. Xiążniczki Stefani Radziwiłłowny; wedle
którego waloru, jest oney zł. 16,754,268, groszy 18;
przez komitet wierzycieli ułożone kwestyie, zmniejsza-
ją one 2 miliony 175 tysięcy, 19 zł. i gro. 26,
dlugu tabellą zajętego z policzeniem procentu do
roku 1821 i włączenia poszlin, w części opłaconych
przez possessorów, jest 8 milionów zł. pol. Dziś bez
sprzecznie wykazuje się massa fortuny znacznie
wyższą, nad jey ciężary; dziś jest widzialne bez-
pieczeństwo wierzycieli. Teraz łaskawe wierzycie-
li weyrzenie i ściśte w stan mey fortuny, oświad-
czenia się niektórych kończenia ze mną, rokując
dla mnie nadzieję, że wynaleźć można będzie jakiś
środek, który mnie i wierzycieli zbliży do ukończe-
nia przedsięwziętych układow. Potrzeba tylko ze-
brania się wszystkich na dzień powyżey wymienio-
ny i w wskazane miejsce, potrzeba mówię weyrze-
nia ściśleyszego w to, ażeby w tych układach krzy-
wda dla jedney i drugiey strony nie była przezna-
czoną. Lecz czegoż nie można uczynić z ludźmi
mającemi światło? Czemuż niemożna spojrzeć
wszystkiego w rzeczach odkrytych? Czegoż nie mo-
żna zrobić, gdzie rzetelność i charakter obu stro-
nom przewodniczą? Czemuż mówię zbliżenie się
już jakiegokolwiek obu stron, nie może dać pokoju
w tym interesie, który ukończony przez układy i
własny sąd każdego, zrobi chlubę niemałej liczbie
obywaleli i stanie się wartym wspomnienia w nays-
późniejsze czasy przykładem? ja z mey strony
głośno i przed całą publicznością oświadczam się:
że wynalezionemi środkami z obopólnemi w dniu
1 julii na zjeździe w Klecku, kończę przez układ
ze wszystkiemi lub z częścią, która mając ode mnie
wymiar należney sprawiedliwości w wyszczeniu się,

pada propozycje łatwe do uskutecznienia bez mey krzywdy a z pozostałemu i niechcącemu kończyć, poydę tą drogą, od której uchylić się wszelkiemi staraniami usiłowałem, i tą, przez jaką bezsprzecznie ukończyć będę mógł interes całkowity; zawsze z mym usprawiedliwieniem i wewnętrzną spokojnością. Dat roku 1820 mca junii 3 d. Ludwik Xiążę Radziwiłł.

Roku 1820 mca junii 9 dnia przed Aktami Ziemi Ptu Wileńskiego stawając osobiście WJPan Ignacy Stankiewicz niniejsze oświadczenie do Akt podał.

Przyjąłem Jan Zienkowiez Wileń. Ziem. Reg.

Takowe oświadczenie wolno drukować Józef Xiążę Giedroyc Sędzia Ziem. Wileń.

2. Sąd Grodzki Ptu Szawel. skutkiem swey rezolucyi na dniu 7 teraźn. mca junii nastaley, uważył bydz potrzebnym do Gazety Kur. Lit. przestać dla trzykrotnego zaawizowania, iż były officyalista JO. Xięcia Zubowa, Maksymilian Robert Zienkowiez dnia 6 omienionego mca maja przez wystrzał z pistoletu odjął sobie życie, i pozostałość swoją w wiedzy tego sądu będącą, tak sprzęty, pojazdy, konie i pieniądze JP. Polenek w Jurborgu mieszkającemu, a zaś garderobę i biblię słudze swemu Stanisławowi Markiewiczowi zapisał. Jakowa dyspozycya nie będzie wprzód doprowadzona do exekucyi, aż chyba po nowym roku czyli po dniu 1 januar. następującego 1821 roku, ponieważ dotakowego terminu przez niniejszą trzykrotną awizacyą wzywają się wszyscy prawni pretensorowie zeszłego Zienkowieza, lub z blizkich krewnych, którzyby dowiedli, że tenże nieboszczyk dzieląc się z rodzeństwem sukcesyynym majątkiem wziął pewne quantum pieniędzy, lub majątku, którym po zaaprobowaniu przez sąd Gł. Lit. Wileń, 1go Depart. zwróconym z funduszu nieboszczyka Zienkowieza zostanie, a zaś po upłynieniu powyżey wzmienionego terminu, kiedy nikt z prawnemi dowodami w Sądzie Grodz. Szawel. jawić się niebędzie, wówczas dyspozycya nieboszczyka przywiedziona do exekucyi zostanie. Dat 1820 roku julii 9 dnia Szawle.

Sędzia Tomasz Adamowicz. Benedykt Jarszkiewicz Sędzia Grodz., Pisarz Wacław Kowiacki. Regent Grodz. Szawel. Antoni Montwillo.

2 Sąd Taxatorsko-Exdyw. za Remissą Sądu Gł. Mińskiego Cywilnego Depart. w dacie roku 1814 7bra 4 dnia zasłał na rozdział majątku Mniszan z attynencyami w Gubernii Mińskiej w tymże powiecie sytuowanego, i dalszych funduszow sumownych zeszłego Antoniego Bohdanowicza naznaczony, w dniu 26 miesiąca apryla bieżącego roku do pomienionego majątku przybywszy, gdy po wysłuchaniu wielu stron produktow widzi się być zbliżonym do weyścia w namowę i rozszkolenia ostatecznie całkowitey rozprawy, aby niewiadomieniem żadna strona stosująca pretensy do masy kredalnej, również przez zapozwy do odpowiedzi powołana dla pomnożenia teyże masy niewymawiała się, niniejszą awizacyą przez Gazetę Kur. Lit. ogłosić postanowil i że niejawiące się nayrychley do tego Sądu strony, jedne prawney ammissyi ulęgną, drugie in contumaciam sązione zostaną, obwieszcza. Roku 1820 mca maja 28 dnia.

Ignacy Bucewicz Podśędek Z. P. M. Exd. Wiktor Jabłoński Podśędek Słucki Exdyw. Ferdynand Dworzecki Podśęd. Ziem. Wil. Exdyw.

Od dnia 1 następującego miesiąca lipca, odnawia się prenumerata półroczna i kwartałowa na gazetę Kurjera Litewskiego. Kosztuje półroczna z pocztą rubli sr. 7; bez pocztą półroczna rubli 4 kop. 50, kwartałowa rub. 2 kop. 25.

Ostrzeżenie względem laku z napisem.

Do Polaków lak Polski.

Aż dotąd sprawy państwa, serc czułych sekreta, Strzegł w listach cudzoziemiec Anglik, lub Weneta; Zwierzyć się Polakowi szlachetnosć wam radzi; Wszak kto kraju nie zdradzał, sekretu nie zdradzi.

W. Janowski w Wilnie.

Ponieważ, powyższy napis nie pierwey zacząłem na laku fabryki moiey dawać, aż po przekonaniu się od kupujących, iż żadney nagany dać niemoga, i że się różni doskonałością od innych, ażebym nie nadużywał ufności w napisach kładzioney. Lecz dziś; iak sam dostrzegłem tego, że Zyd robiący lak również i biorące od jego w kommiss do przedaży, wcale są przeciwnego zdania; gdyż dając na laku swoim powyższy napis, uwodzą tylko powierzchownością publiczność, i mnie narażają na cierpienie wymówek, od kupujących przez faktorow lub nie świadomych sług, gdzie się takowy lak przedaży, a zaiym ostrzegam, iż lak ten nie gdzie indziey robi się i przedaży jak tylko w jednym sklepie JP. Jana Kamińskiego na ulicy Wielkiej w pałacu JW. Jenerala Paca pod N. 200 w Wilnie.

Walenty Janowski.

3 Excerpt oświadczenia z protokulu Potocznego Sądu Gł. Wileń. 2go Depart. w dacie niżej wyrażoney zapisanego pod pieczęcią tegoż Sądu janiu 4 dnia 1820 wydan.

Roku 1820 junii 2 dnia. Na Sądzie Gł. Wileń. 2go Depart. stawając osobiście adwokat tegoż Sądu Pluszczewski oświadczenie poniższe na herbowym papierze pisane zaniósł i one do wpisania w protokul podał jakowe tak się wyraża: oświadczenie w imieniu byłego pisarza Ziemi Ptu Szawel. W. Michała Gorskiego czyni się w rzeczy następney: dowiadując się W. Michał Gorski ze JW. Stefan Gruzewski chorąży Szawelski, dziedzic dóbr Żelwów w pie Szawel: leżących, dla ukończenia sporow granicznych między temi dobrami a przylegającemi do nich własnościami W.W. Karola Krzentowskiego i Józefa Pybskiego Sędziow Gran Szawel., opisał się z temi osobami na kompromiss, któremu wszystkie różnice ziemne do ostatecznego rozsądzenia oddał, gdy jako tradycyiny possesor wiosek JW. Gruzewskiego pod Sąd tego kompromissu oddanych, do opisu na kompromiss niewzywany i nienależący; słuszną ma obawę; ażeby te opisy niebyły na szkodę jego utworzone, oświadcza się zatem i osoby interessowane ostrzega, że dekret Sądu kompromissarskiego, jeżeliby ten uszczuplał obszary lub wygody wiosek w tradycyiny possesyi oświadczałającego się zostających, za czynność urzędową i obowiązującą uważać niebędzie, lecz owszem w przyzwoitym miejscu burzyć go niezaniebda. U tego oświadczenia podpis następny, w imieniu aktora za prozbą z wyrażonego polecenia i jako plenipotent podpisuje się Maciej Pluszczewski adw. Sądu Gł 2go Depart. Wileń.

Zgodno z protkulem potocznym świadczy Sekretarz Dobrzański.

To oświadczenie jako w Sądzie przyjęte, może być i w gazecie pomieszczone Sekretarz Dobrzański.

2. Wyjeżdża za granicę do Saxonii Wileński mieszczanin Nestel Leybowicz Gruszko na miejscu 11.